

# Jedność NARODOWA

Opłata pocztowa  
Storoska Powiatowa  
w Białymstoku - Podlaska.

84 (175)

Białystok, dnia 14 czerwca 1946

Rok III

## DWA GŁOSY Z BRYTYJSKIEJ WYSPY

Elementy poruszone przez Chur-  
chilla zarówno w jego przemówie  
w Fulton, jak i na posiedze-  
niu Izby Gmin zawierają ataki  
nie tylko pod adresem Polski de-  
mokratycznej i jej granic zachod-  
nych. Zawierają one również atak  
ciężko uchwałąm przyjętym  
na konferencji w Poczdamie, a na  
ostatnim jeszcze wcześniej w To-  
bronie i Jaltie. Zawierają próby  
delegacji Niemiec, aby w nich  
została pomoc dla zachowania  
równowagi na kon-  
ferencji. Zawierają ofertę pod-  
pisania Stanów Zjednoczonych  
Ameryki Północnej i ostre wypa-  
rki przeciwko ZSRR.

W odpowiedzi na mowę Chur-  
chilla w Fulton mieliśmy wpraw-  
dzie oficjalne wyjaśnienie, że mi-  
ster Churchill reprezentuje jedy-  
nie wyłączenie swoją, zresztą  
niezależną szanowaną osobę, jednak  
stanowisko zarówno Wielkiej  
Brytanii jak i Stanów Zjednoczo-  
nych na konferencji czterech mo-  
cnych w Paryżu zdaje się wyrażać  
temu wyjaśnieniu zaprzeczając.  
Stanowisko Stanów Zjednoczo-  
nych, jak i Wielkiej Brytanii na cały szereg  
ważnych zagadnień miały  
z góry ustalone stanowisko i  
jednolite odpowiedzi.

Wnioski Związku Radzieckie  
który dążył do konsekwentego  
rozwiązania wszystkich spraw  
w myśl zachowania inte-  
resów mniejszych narodów i za-  
bezpieczenia stałego pokoju w Eu-  
ropie, były odrzucone. Propozycje  
Wielkiej Brytanii, a propozycje  
Amerykańskie były popierane przez  
Wielkie Stany Zjednoczone. Dało się zauważyć dą-  
żenie do zmonopolizowania w  
tych rękach wszystkich daw-  
nych kolonii włoskich i zagwaran-  
towania sobie panowania pomię-  
dzy Śródziemnym a Czerwonym  
Morym. Daje się zauważyć chęć  
eliminowania wpływów demo-  
kratycznych w ogóle, a radziec-  
kich w szczególności z półwyspu  
Bałkańskiego, daje się zauważyć  
dążenie do użytkowania ONZ ja-  
ko narzędzia do przeprowadzenia  
swoich planów. Powstaje pytanie  
jakim stopniu polityka zagra-  
niczna oficjalnych czynników rzą-  
dów pokrywa się ze zdaniem  
rodzajnej opinii publicznej.  
Nie to jest tym aktualniejsze.  
Churchill na ostatnim posie-  
dzeniu Izby Gmin oświadczył się  
za politykę zagraniczną  
swoją.  
W odpowiedzi na to pytanie daje  
początek 10 czerwca Kongres  
Izby Pracy w Bournemouth, na  
który przybyło 1100 delegatów re-  
prezentujących przeszło 3 miliony  
członków. Partia Pracy od pra-

wie 50 lat swego istnienia repre-  
zentuje miarodajną opinię klasy  
robotniczej i jest organizacją  
związaną ze związkami zawodo-  
wymi, obejmującymi w Anglii  
przeszło 8 milionów osób.

Ostatnie wybory, które przy-  
niosły Partii Pracy nie tylko zwy-  
cięstwo, ale i absolutną własną  
większość parlamentarną, świadc-  
zą o tym, w jakim stopniu postu-  
laty, z którymi Partia Pracy szła  
do wyborów, cieszą się poparciem  
społeczeństwa. I dlatego to, co się  
dzieje na Kongresie Partii Pracy,  
interesuje w Anglii wszystkich i  
każdego, a poza Anglią bardzo  
wielu. Dlatego zdanie Kongresu  
jest miarodajne dla opinii publicz-  
nej i obowiązujące dla składają-  
cych się z członków Partii Pracy  
czynników oficjalnych. Specjalnie  
były na Kongresie akcentowane  
zagadnienia związane z polityką  
zagraniczną.

Okazało się, że nie wszyscy de-  
legaci i członkowie partii zgadza-  
ją się z założeniami polityki Be-  
vina, nawiązującymi bardziej do  
tradycyjnych zasad konserwaty-  
stów, niż do wymagań socjalizmu  
Partii Pracy. Poruszył te sprawy  
na Kongresie Harold Lasky mó-  
wiąc o konieczności zmiany sto-  
sunków angielsko-radzieckich,  
podkreślając konieczność ściślejsz-

szej łączności Partii Pracy z  
Wszelkimi Związkami Partią Komu-  
nistyczną. Szereg wniosków, któ-  
ry wpłynął w sprawie stosunku  
do Związku Radzieckiego został  
połączony w jedną rezolucję, wy-  
rażającą politykę pogłębiającej przy-  
jaźni i porozumienia się ze Zwią-  
zkiem Radzieckim.

Poruszona była również sprawa  
tajemnicy zawodowej, związanej  
z bombą atomową. Lasky o-  
skarża czynniki rządowe o spowo-  
dowanie nieufności w stosunku  
do Związku Radzieckiego przez za-  
chowanie tajemnicy tego, co po-  
winno być w posiadaniu całej po-  
stepowej i humanitarnej myśli  
ludzkiej.

Linia demarkacyjną oddziela-  
jącą prawicę od lewicy Partii Pra-  
cy, była sprawa przyjęcia partii  
komunistycznej.

Odmowa przyjęcia jest poważ-  
nym zwycięstwem prawicy. Nie  
zdołała jednak zatuszować wiel-  
kiego znaczenia, jakie dla zbliże-  
nia ze Związkiem Radzieckim i za-  
bezpieczenia pokoju na świecie  
mają uchwały Kongresu. Stanow-  
isko Kongresu jest ostrzeżeniem  
dla tych, którzy swoją stawkę ży-  
ciową stawiają na przegraną kar-  
tę reakcji społecznej i wywołania  
trzeciej wojny.

## Tajemnicza ucieczka muftiego Jerozolimy

London. Według doniesień ko-  
respondenta paryskiego agencji Reu-  
tera ucieczka muftiego Jerozolimy  
z Francji odbyła się w następują-  
cych okolicznościach:

Jak stwierdziła policja, mufti  
opuścił Francję już blisko 2 tygod-  
nie temu samolotem amerykańskim,  
który wystartował z lotniska Orly  
pod Paryżem i wylądował w Kairze.  
Mufti posługiwał się paszportem  
syryjskim, wystawionym na fałszy-  
we nazwisko w dniu 28 listopada.  
Samolot, którym odleciał mufti, na-  
leżał do towarzystwa „Transconti-  
ental Western Airline”. Policja  
francuska ustaliła również, w jaki  
sposób mufti wprowadził w błąd  
policjantów, którzy stali na poste-  
runku, w pobliżu jego rezydencji.  
W dniu 28 maja b. r. pomocnicy  
muftiego rozgłosili, że mufti jest  
chory. Wobec tego fakt, iż mufti  
nie ukazywał się przez czas dłuższy,  
nie wzbudził podejrzeń.

Paryż. Szef paryskiej policji są-  
dowej Rene Desvaun, został zwol-  
niony ze stanowiska w związku z  
ucieczką muftiego Jerozolimy z miej-  
sca internowania w okolicach Paryża.

## Nowe dowody łączności P. S. L.

### z terrorystycznymi bandami w Białostockim

Przed kilkunastu dniami wła-  
dze Bezpieczeństwa Publicznego  
zawiesiły działalność oddziałów  
Polskiego Stronnictwa Ludowego  
w Augustowie i Suwałkach.

Stwierdzono bowiem, że w po-  
wiatach tych członkowie PSL nie  
tylko że popierali grasujące ban-  
dy faszystowskie, ale sami do  
band owych należeli.

Podobny fakt stwierdzono o-  
becnie w Białymstoku. Jak już do-  
nosiliśmy odbył się niedawno w  
naszym mieście proces znanej  
bandy niejakiego Kudzielanki,  
która dokonała szeregu napadów  
i morderstw. M. in. na garbarnię  
Państwową w Białymstoku i na  
fabrykę Nr. 23. Czterech ujętych  
członków tej bandy zostało skaza-  
nych na karę śmierci, inny zaś jej  
członek WITOSŁAWSKI FELIKS  
w którego mieszkaniu towarzysze  
Kudzielanki przechowywali broń  
i zrabowane rzeczy, uciekł i dopie-  
ro 5 czerwca udało się go wła-  
dzom Bezpieczeństwa aresztować.

W czasie dochodzenia stwier-  
dzono, że Witosłowski Feliks, już  
w ubiegłym roku był zatrzymany

za działalność w nielegalnej or-  
ganizacji AK i tylko na skutek  
ogłoszonej amnestii został zwol-  
niony z więzienia. W czasie docho-  
dzenia stwierdzono również, że  
Witosłowski należąc do terrory-  
stycznej bandy, był jednocześnie  
członkiem PSL. Zeznał on, że za-  
pisał się do PSL dlatego, że partia  
ta zwalcza demokrację polską i in-  
stytucje państwowe odrodzonej  
Polski, a przede wszystkim U. B.  
Wstąpienie do PSL zaproponował  
mu sekretarz Wojewódzkiego Za-  
rządu PSL w Białymstoku — Wa-  
chołski Stanisław. Charaktery-  
stycznym jest, że przy przyjmowa-  
niu Witosłowskiego do PSL, pan  
Wacholski pominął statut Stron-

nictwa, w którym mówi się, iż no-  
wego członka musi wprowadzić  
dwóch starych członków. Panu  
Wacholskiemu wystarczyła za-  
pewne osobista rekomendacja Wi-  
tosłowskiego. Przynależność do  
faszystowskiej bandy jest chyba  
dla sekretarza Wojewódzkiego Za-  
rządu PSL najlepszym dowodem  
aby człowieka takiego obdarzyć  
zaufaniem i wydać mu legitymac-  
ję partyjną.

W najbliższym czasie odbędzie  
się w Białymstoku proces Wito-  
słowskiego, który z pewnością rzu-  
ci nowe światło na łączność nie-  
których oddziałów PSL z terrory-  
stycznymi bandami w białostoc-  
kim województwie.

## Sorbona Uniwersytetowi Warszawskiemu

Dnia 12 czerwca odbyła się w  
sali wykładowej Instytutu Historycz-  
nego U. W. uroczystość wręczenia  
przez profesora Sorbony Karola  
Bruneau adresu Uniwersytetu Pa-  
ryskiego do Uniwersytetu Warszaw-  
skiego.

Prof. Bruneau wręczając adres  
podkreślił, że więzy łączące narody  
polski i francuski nigdy nie były

tak ścisłe jak dzisiaj. Razem prze-  
szliśmy piekło okupacji. Winałmsy  
się dziś lepiej poznać. Winniśmy  
nawiązać do dawnych tradycji.

Ze strony Uniwersytetu Warszaw-  
skiego dziękował profesorowi fran-  
cuskiemu prorektor Nawroczyński.  
Na zakończenie uroczystości prof.  
Bruneau wygłosił odczyt o współ-  
czesnej literaturze francuskiej.

# Piastowskie ziemie w zasięgu kultury polskiej CO PISZA INNI

## Na marginesie uroczystości we Wrocławiu

Powrót Polski nad Odrę i Nysę jest aktem sprawiedliwości dziejowej, wymierzonej rękoma zwycięskich narodów, jest nieodzownym warunkiem pokoju po tysiącletnim zmaganiu z niemieczyzną, pokoju nie tylko dla Polski, ale i całego świata — tak mówił wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Barcikowski w dniu 2 maja b. r. w Gliwicach na inauguracji Tygodnia Ziemi Odzyskanych. — Nie koniunktura polityczna sprawowała Polskę na tej ziemi, ale głęboka więź ducha i najżywniejszych interesów narodu, który przed wiekami osiadł tu, by budować zręby naszej państwowości. Jest to powrót przełomowy, świadomy swych celów i zadań, jest to akt woli wykutej w bolesnych doświadczeniach tysiąclecia. Powrót na zachód jest realizacją naszej idei i myśli politycznej, która przyświecała pierwszym twórcom państwa polskiego i która była motorem działań najświetlejszych umysłów.

Te ziemie musimy nie tylko zagospodarować, musimy je tysiącem więzów związać z całą Rzeczpospolitą. Dlatego sprawa odrodzenia kultury polskiej na nowoprzyłączonych terenach jest zasadniczym i najważniejszym problemem. Planowo i systematycznie odbudować należy te szczątki i zachowane fragmenty niezłomnej polskości we Wrocławiu i wszystkich miastach Zachodniego Pomorza. Rolę czynnika naczelnego w tym dziele odegrać powinna nauka polska. Bo jak słusznie powiedział publicysta polski, niejednokrotnie kultura nasza w swej walce obronnej z kulturą germańską pozbawiona była narzędzi, których właśnie nauka przede wszystkim musi jej dostarczyć.

Z wielką więc radością powitało społeczeństwo polskie inicjatywę „Dni Kultury Polskiej na Ziemiach Odzyskanych”, które w okresie Zielonych Świąt obchodzone były bardzo uroczysto we Wrocławiu. Był to pierwszy ogólnopolski i naprawdę imponujący zjazd przedstawicieli naszej nauki, muzyki i literatury na zachodzie. Nakreślił on plan na przyszłość, wskazał drogi odbudowy, rozbudził entuzjazm pracy i zapłodnił wszystkie polskie siły, jakie na ziemiach Chrobrego tworzą nowe życie i budują własny wspaniały dom.

Tysiączne rzesze Polaków zjechały na dzień 9 czerwca do Wrocławia. I w tym pierwszym dniu uroczystości inauguracyjnych punktem kulminacyjnym była akademii w miejscowym teatrze, na której obecni byli przedstawiciele władz państwowych z premierem Osóbką-Morawskim na czele. Przemówienie wiceministra Gomulki na tej akademii nakreśliło kierunek polityki polskiej na ziemiach odzyskanych. Zespolenie owych ziem ze starymi — mówił Wicepremier — to przede wszystkim odrodzenie się na nich kultury polskiej. Mieszkająca tu od wieków ludność polska zniemczona częściowo, lecz nie pozbawiona świadomości narodowej, zespoli się całkowicie z narodem polskim, jeśli w pełni tu żyć będzie polska sztuka i polska historia, jeśli zostanie zorganizowana i rozbudowana gęsta sieć szkół, bibliotek, czytelni, teatrów i innych placówek kulturalnych.

Byłoby półśmieszem po linii najmniejszego oporu, gdybyśmy jedynym źródłem środków na cele życia kulturalnego widzieli w kasach państwowych. Powinniśmy pomóc sami sobie, należy odwołać się do swia-

domości i ofiarności społeczeństwa, to też szczęśliwa była myśl, aby na starej ziemi Piastów, oderwanej przez 6 wieków od Polski zorganizować Dni Kultury. Prysłucha się jednak one tylko wówczas dobrze sprawie, jeżeli ich inicjatorzy i uczestnicy rozumieją, że najważniejszym elementem w krzewieniu kultury są ludzie, a na ziemiach odzyskanych nie starcza pracowników kulturalnych.

To przemówienie wicepremiera Gomulki powinno dotrzeć do tych wszystkich ludzi w Polsce, którym na sercu leży głęboka troska o pomysłny rozwój naszej ojczyzny, o zespolenie terenów przyłączonych z Macierzą. Służyć będzie temu znakomicie Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu, których otwarcia dokonano w dniu 9 czerwca.

Repolonizacji ziem odzyskanych nie dokona żołnierz, robotnik i rol-

nik o ile nie znajdzie poparcia w polskiej szkole, książce, nauce i kulturze.

Wrocław zaś, jako ośrodek naukowy, stanie się ogniskiem polskiej myśli, będzie czuwał nad rozwojem i odbudową zachodnich części naszego kraju. Już dziś Uniwersytet i Politechnika liczą łącznie około 3500 studentów. A w latach najbliższych liczba ta wzrośnie, Wrocław stanie się miastem obok Warszawy i Krakowa najważniejszym w Polsce. „Dni Kultury Polskiej, na Ziemiach Odzyskanych” wykazały, że polskość na nich nie zginęła i nie zginie. I jak w czasie wojny na wszystkich frontach walki z Niemcami zajmowali Polacy pierwsze miejsce, tak i teraz, w okresie pokoju przewyżczają ich na innej płaszczyźnie, na płaszczyźnie rywalizacji kultur.

P.

## Republika została proklamowana

Rzym (SAP) — We środę została we Włoszech proklamowana republika.

„New York Times” w artykule redakcyjnym wita powstanie republiki włoskiej, jako początek nowego życia po gorzkim doświadczeniu faszyzmu i przegranej wojny.

Jest to, zdaniem pisma, jedyna droga, którą Włochy mogły wybrać, by znaleźć się z powrotem w rodzinie wolnych narodów Europy. Dziennik nie przywiązuje większego znaczenia do demonstracji monarchistów i stwierdza, że sprawdzianem są wyniki ostatnich wyborów.

Rzym — Dziennik republikański „Voce” domaga się aresztowania i wydalenia Humberta. Natomiast „Giornale d'Italia” twierdzi, że Humbert chce stać się zwykłym obywatelem po mianowaniu premiera de Gasperi tymczasowym naczelnikiem państwa. Jak słychać, rząd za pośrednictwem premiera wzywał Humberta już 7

razy do zrzeczenia się swej godności królewskiej, zgodnie z werdyktem narodu włoskiego.

Rzym — We wtorek dnia 11 czerwca o godz. 19 rozpoczęły się nowe demonstracje w Neapolu i szybko przekształciły się w formalną bitwę z policją. 7 osób zostało zabitych i 50 rannych. Policja użyła czołgów, bomby rzucały przez obie strony.

Miejszem zajść był plac Medina, gdzie przez kilka godzin trwało starcie pomiędzy policją a monarchistami. Monarchiści wzniesli barykady z wagonów tramwajowych.

Rzym — Podczas olbrzymiego wiecu republikańskiego na Piazza del Popolo grupy monarchistów usiłowały przerwać kordon policjny i wywołać zamieszanie. Policja konna rozproszyła monarchistów. W manifestacji monarchistycznej uczestniczyli również zwolennicy ruchu „Uomo Qualunque”. Dokonano licznych aresztowań. Kilka osób odniosło rany.

## Na Kongresie Partii Pracy

Londyn Agencja Reute'a donosi iż na kongresie Partii Pracy w Bourne-mouth deputowany Zilliacus domagał się rozporu stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim oraz podjęcia stałych narad sztabowych z ZSRR.

Francis Noel Packer zażądał podjęcia przez rząd brytyjski stosunków z republikańskim rządem hiszpańskim na emigracji oraz udzielenia poparcia hiszpańskiemu ruchowi oporu.

Delegatka Irena Marouse domagała się radkalnej czystki wśród dyplomacji brytyjskiej, twierdząc, iż placówki zagraniczne fałszywie informują rząd o stosunkach panujących w niektórych państwach, oraz nie wykonują zaleceń brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Wielu delegatów poparło to stanowisko.

Londyn. W swoim przemówieniu wygłoszonym na konferencji, minister Bevin oświadczył, iż trudno w ciągu 10 miesięcy rozwiązać wszelkie zagadnienia związane z okresem przebudowy. Rezultaty podjętej pracy okażą się dopiero za 5 lat.

W sprawie hiszpańskiej Bevin oświadczył, iż naród hiszpański obawia się przede wszystkim wojny domowej. Bevin sprzeciwił się zastosowaniu sankcji gospodarczych, twierdząc, iż sankcje zawsze prowadzą do wojny. Wtrącając się w

wewnętrzne sprawy hiszpańskie, powiedział minister — zbudzimy tylko urazę do siebie mimo, iż większość Hiszpanów pragnie jak najprędzej pozbyć się rządów gen Franco.

Minister Revin stwierdził, iż Francja nagnie oddzielenia Zagłębia Ruhr od Rzeszy niemieckiej. Oświadczył Rumowi, iż rozumiem nastawienie Francji i nie mam zamiaru go krzywdzić. Zapropnowałem, aby Zagłębie Ruhr stało się ośrodkiem przemysłowym pod kontrolą międzynarodową.

Przeciwstawiając się tendencjom podzielenia Europy na dwa obozy, Revin powiedział, iż nie ma mowy o wywieraniu jakiegokolwiek nacisku na Związek Radziecki, można go tylko zjednywać dla swego stanowiska.

Po wysłuchaniu przemówienia ministra Revina, rezolucja potępiająca politykę zagraniczną rządu, została wycofana.

## Repatriacja z Litwy do Polski

Generalny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Repatriacji, wiceminister W. Wolski wyjechał wczoraj do Wilna.

Celem podróży jest omówienie z Rządem Litewskiej SRR spraw repatriacyjnych. ]

## Skąd biorą się ochotnicy do armii Andersa

Publiczną jest tajemnicą, że w okresie wojny z Niemcami armia Andersa liczyła mniej pułków, niż żeli liczy ich obecnie. Skąd biorą się ochotnicy do oddziałów tego faszyzowskiego generała, wyjaśnia w ostatnim numerze „Robotnik”.

„Znany publicysta angielski Tom Driberg, członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy porusza na łamach „Nobels News” sprawę przeniesienia Andersa z Włoch do Anglii. Driberg zwraca uwagę na to, że w chwili zakończenia wojny armia ta liczyła 45.000 osób, zaś obecnie zwiększyła się do 103.000, czyli więcej niż dwukrotnie.”

W związku z tym Driberg twierdzi, że tylko mniejsza część z Interzy i ochotników z armii Andersa znacząco walczyli w bitwach, a większość została skierowana do pracy sprzymierzonych. Ponadto zaś Andersowcy albo wogóle nie walczyli na froncie, albo — co gorsza — walczyli w szeregach wojska niemieckiego.

Publicysta zwraca uwagę na polityczne zacofanie Andersowców, na ich niechęć wzięcia udziału w odbudowie swego kraju, na ich antysemityzm i wrotażę zadowolenie, że pozostaną zamkniętymi w obozach, podlegającymi wprawdzie wojskowej dyscyplinie. To ostatnie twierdzenie pozostaje w sprzeczności z tym, że zapowiadana demobilizacja armii Andersa.

Jednocześnie Driberg powraca do sprawy wezwania Andersowców do powrotu. Tekst takiego wezwania w imieniu ministra Bevina został w swym czasie rozdany wśród polskich żołnierzy i oficerów. Niestety, pisze Driberg, polskie tłumaczenie tego tekstu było kilku istotnych punktach zniekształcone. Driberg oskarża o to brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, wyrażając przekonanie, że błędny tekst wezwania wpłynął na zmniejszenie liczby żołnierzy do powrotu.”

Publicysta angielski nie dotyka żadnego odkrycia. My już wcześniej wiemy to od żołnierzy polskich wracających z Włoch, że w armii Andersa skupili się volksdeutsche i ukraińscy nacjonaliści, którym zrozumiałych względów o polityce innym tak nie marzą, jak o traktacie wojnie.

## Przed nowym spotkaniem

Czy odroczone do dnia 15 czerwca konferencja ministrów spraw zagranicznych w Paryżu wznowiona będzie w wyznaczonym terminie zastanawia się „Kurier Codzienny” i stwierdza że:

„Korespondent dyplomatyczny „Morning Post” informuje, że oficjalnie brytyjskie spodziewają się przesunięcia narad Wielkiej Czwórki o kilka dni. Ugodnienie bowiem poglądów, zrehabilitowania traktatów pokojowych satelitami Niemiec, a więc z Belgią, Finlandią, Rumunią, Węgrami i Czechami, podjęte przez zastępców ministrów, dobiega końca. W każdym razie już na sobotę w jednym z paryskich zarezerwowano pokoje dla delegacji brytyjskiej.

Z wypowiedzi oficjalnych Brynes, wynika, że konferencja ma być odroczone do 15 czerwca, a potem Bevina, porażenie, które trzeba wglądać, aby nie było półkrytycznym podziałem. Musi być tedy znaleziony wspólny język. Inaczej nie można wyobrazić sobie trwałego pokoju, który jest podstawą powszechnym żądaniem ludźmi. Jeśli zaś pewne różnice nie zostaną usunęte w Paryżu, w rozmowach będą niezadowolone kwestie Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Związek Radziecki stoi w tym momencie, a potem Bevina, porażenie, które trzeba wglądać, aby nie było półkrytycznym podziałem. Musi być tedy znaleziony wspólny język. Inaczej nie można wyobrazić sobie trwałego pokoju, który jest podstawą powszechnym żądaniem ludźmi. Jeśli zaś pewne różnice nie zostaną usunęte w Paryżu, w rozmowach będą niezadowolone kwestie Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Koła polityczne na całym świecie są bardzo zainteresowane nowym spotkaniem. Oczywiście będą wkrótce znowu zwrócić się do Paryża.

S. P.

# Niemcy na Mazurach

Nie posiadamy wiarygodnego materiału statystycznego, dotyczącego stanu ludności niemieckiej na Mazurach w okresie przedwojennym. Trudno opierać się na urzędowej statystyce niemieckiej, która służyła wyłącznie celom politycznym.

Od roku 1816 do 1933 Niemcy przeprowadzili 17 spisów ludności w Prusach Wschodnich. Gdyby opierać się na danych zawartych w tych zestawieniach, musielibyśmy dojść do bardzo pesymistycznych wniosków, a mianowicie, że ludność polska na całym obszarze Prus Wschodnich stanowiła za panowania niemieckiego nieznaczny odsetek ogółu mieszkańców. Zdziwiający w tym względzie wyda się w świetle urzędowej statystyki niemieckiej fakt, że w rekordowo szybkim czasie wzrastały cyfry oznaczające ludność niemiecką, malal zaś z roku na rok procent „mniejszości polskiej”, wyznaczony nam latami przez niemieckich urzędników spisowych. Jednocześnie ze wzrostem ludności niemieckiej malała w statystykach cyfra ludności polskiej, a w niektórych przypadkach wręcz zanikała. W spisie ludności z czasu wojny, kiedy Hitler porażką wprowadził do arkuszy statystycznych rubrykę „narodowość”, przyznanie się do narodowości polskiej równało się wyrokowi śmierci. Polaków w ogóle w Prusach Wschodnich nie było.

W tym czasie rekonstrukcja statystyki ludnościowej, dokonana na podstawie krytycznej oceny dawnych spisów i relacji osób, które przeżyły ten czas, dowodzi, że na obszarze etnograficznym, jakim mieliśmy w roku 1933 249.665 Polaków, przyczem w niektórych powiatach, jak Janśbork i Iława, odznaczały się dużą proporcją ludności polskiej, a w powiatach olsztyńskim i niborskim wynosiła 50 procent ludności ogółu. (St. Srokowski. Prusy Wschodnie. 1945)

W tym czasie wydatniej wystąpił element polski w zaludnieniu wsi na terenie południowo-wschodniej części Prus Wschodnich. Liczba ludności polskiej w powiecie olsztyńskim osiąga 86%, janśborskim 76%, elckim (należącym do województwa białostockiego) 65%, niborskim 64%, olsztyńskim 55%, w powiecie Janśborskim, posiadającym największe skupisko niemiecy

W tym czasie zatym rok 1920 przynosił nam porażkę plebiscytową? Wiedź na to pytanie nie należy trudności nikomu, kto pogłębienie metody germańskich polityki wynaradawiania, po której w swej zachłanności nie znalazła żadnych granic. Każdy środek był dozwolony, który prowadził do zwycięstwa. W czasie ostatniej okupacji Niemcy umniejszał nasz ludność, stan posiadania za pomocą różnych rozstrzeliwań i palenia w piecach krematoryjnych. W czasie plebiscytu w Prusach Wschodnich szalał również terror polityczny; zorganizowane bojówki niemieckie, finansowane z Berlinu, posiadały dostateczną ilość broni i przekonywujących „na przykład” przemocą, którzy wzywali do tworzenia „krajowej ludności niemieckiej”. Śmierć Bolesława Linka i innych działaczy politycznych, zamordowanych

przez uzbrojonych bojówkarzy, jest tego dowodem.

Nie jest tajemnicą, że oddawano głosy na nieboszczyków, przy czym liczba głosujących w niektórych powiatach przekraczała 100 procent mieszkańców powiatów... Niemcy ścignęli również na plebiscyt kilkadziesiąt tysięcy osób z „Rzeszy”, rzekomych rodaków pruskich.

Polska zajęta wojną na wschodzie i kłopotami wewnątrz kraju, nie poświęcała należytej uwagi sprawie plebiscytu, co pociągnęło za sobą ten skutek, że ziemia ta, pełna polskich pamiątek, polskich mogił i żywej polskiej tradycji, na dalsze ćwierć wieku odpadła od nas.

Na szczęście wynik wojny przesądził sprawę ziem mazurskich na korzyść Polski, wynagradzając nam w ten sposób kilkunastoletnią krzywdę. Wojna wymiotła ostatecznie niemieczyznę z okręgu mazurskiego, pozostawiając tu za ledwie kilkadziesiąt tysięcy osób, które nie zdążyły uciec wraz z armią niemiecką. Są to przeważnie kobiety, starcy i dzieci. Nie należy jednak bagatelizować faktu pobytu na naszych ziemiach wrogiego elementu niemieckiego. Myliliby się ten, kto by wziął dziejową pokorę i służalczą niemiecką za wrodzoną cechę charakteru butnych doniedawna panów

świata. Jest wszystkim wiadome, że „pokorna” ludność niemiecka stanowi naturalne zaplecze zaopatrzeniowe dla grasujących po lasach niedobitków armii hitlerowskiej, a „niewinne” dzieci niemieckie spod znaku „Hitlerjugend” prowadzą działalność konspiracyjną, uzewnętrznioną w antypolskich ulotkach, afiszach z pogroźkami i rysowaniu hackenkreuzów na chodnikach miast.

Omawiając sprawę pozostałej ludności niemieckiej na Mazurach nie sposób pominąć milczeniem kontrastu, jaki rzuca się w oczy przy oglądaniu gospodarstw i wnętrz mieszkań niemieckich w zestawieniu z mieszkaniem Polaków z czasu okupacji. Wiadomo, że ludność polska zepchnięta przez okupanta na ostatnie miejsce w przydzielonych mieszkaniach i żywnościowych, umiała przez długie lata, nawet w najprymitywniejszych warunkach życiowych, utrzymać w domu wzorowy ład i czystość. Niemcy pruscy, mimo że warunki mieszkaniowe posiadają o wiele lepsze, w momencie gdy nie stało się służby domowej i części utensyliów gospodarstwa domowego, potrafili w przeciągu kilku miesięcy zagnoić swoje domostwa, które stały się wyłęgarnią chorób zakaźnych. Pryśla jak bańka mydlana legenda o przyszłości wiojowej gospodarności niemieckiej

i zamilowaniu do porządku. To samo można powiedzieć o całej gospodarce niemieckiej w Prusach Wschodnich. Kraj, który posiada naturalne predyspozycje gospodarcze, aby się stać śpichlerzem żywnościowym i producentem drzewa, stanowił ujemną pozycję w bilansie niemieckiej gospodarki państwowej. Niemcy dokładali do Prus Wschodnich, nie umiając w pełni wykorzystać bogactw leśnych, jeziornych i możliwości przetwórstwa rolniczego, nie wychodząc w niektórych wypadkach jak np. w gospodarce rybnej poza granice kosztownego i bezproduktywnego eksperymentowania.

Znany ten niemiecki szal ulepszenia, eksperymentowania, doskonalenia i wprowadzania wyższej kultury. Polak, przy mniejszym zasobie środków i w uboższych warunkach technicznych potrafił dawać sobie radę. Na tej podstawie możemy zakładać, że Ziemia Mazurska nie będzie dla nas przedsięwzięciem deficytowym, ani ciężarem, jakim Prusy Wschodnie zawsze były dla Niemiec.

I odetchniemy z ulgą, gdy resztki „genialnego narodu panów” opuszczą Mazury, gdy zostawią nas samych sobie, własnej o siebie trosce, własnej pracy.

Z. B.

## Pierwszy doroczny popis Studium Choreograficznego w Białymstoku

Zaznaczam od razu na wstępie, iż nie zabieram głosu jako krytyk, uzbrojony w fachową wiedzę, bo umiem zaledwie odróżnić „szpagat” od „mostku”. Chcę przemówić, jako jeden z widzów, którzy w dniu 12 b.m. w sali Teatru Miejskiego z wielkim zainteresowaniem, a często nawet z zachwytem śledzili ewolucje taneczne i ćwiczenia baletowe, nagradzając gorącymi oklaskami młodocianych wykonawców i ich profesorów p. p. Tamarę i Cyryla Januszkowskich.

Pierwszy doroczny popis uczniów Studium Choreograficznego okazał się bardzo udanym i stał na wysokim poziomie artystycznym i technicznym. Przyznam się, że wzięszy pod uwagę sześciomiesięczną zaledwie pracę zespołu, wybierałam się na ów popis z dużą dozą nieuzasadnionego, jak się później okazało, sceptycyzmu. To, co nam pokazano na popisie rozbroiło najtwardszych nawet sceptyków i pozwoliło opuścić teatr pod urokiem tańca i piękna ludzkich ruchów.

Popis rozpadł się na dwie części: w pierwszej pokazano taneczną naukę baletową, prowadzoną przez p. p. Januszkowskich i poprzedzoną

objaśnieniami p. Szczęsnej. W drugiej zaś oglądaliśmy tańce układu p. p. Januszkowskich, a wykonane przez uczniów Studium. Już w pokazie nauki baletowej można było zorientować się ile rzetelnego wysiłku, pracy i umiłowania przedmiotu wykazali profesorowie, jak i uczniowie. Przy patrzeniu na wykonywane ćwiczenia nasuwała się uwaga, że jeśli nie wszyscy uczniowie będą w przyszłości tańczyć na scenie, to niewątpliwie pozostanie im w życiu ten wdzięk w ruchach, jakiego dostarcza harmonijnie rozwinięte ciało. Ci zaś, którzy popracują w Studium przez trzy lata (bo na taki okres rozłożona jest nauka), staną się zawiązką baletu białostockiego.

W drugiej części popisu mieliśmy możność podziwiać tańce w oryginalnym układzie i kostiumach pomysłu p. p. Januszkowskich. Pierwszy był „Walc” tańczony zespołowo do muzyki Czajkowskiego. Walc ten był oparty na klasycznej technice baletowej, wyróżniała się w nim bardzo wdzięczna solistka Mrówczyńska. W „Tancu Tatarskim” z którego, mam wrażenie, że pokazano nie całość, a tylko kilka fraz muzycznych, gdyż techniczna jego

strona przerasta możliwości młodocianej adeptki, bardzo dobra była jako tancerka charakterystyczna Gęślicka. Pomysłowy kostium podkreślał jeszcze egzotyczny wdzięk tańca. Przemily był galop w wykonaniu najmłodszej trójki uczniów. Polotny, pełen wdzięku i poezji taniec oglądaliśmy w Arabesce do muzyki Debussy'ego. Wykonywująca go młodzianka tancerka zdradza duże zadatki na przyszłość. Ogromne brawa i żądanie bisowania wywołała „Polka Komiczna”, tańczona bardzo charakterystycznie przez trójkę starszych tancerzy. Doskonala była groteska zatytułowana „Strach” Zarówno układ taneczny, jak mimika i oprawa kostiumowa nie pozostawiały niczego do życzenia. Był to numer również powtarzany na żądanie publiczności. X walc do muzyki Chopina wypadł bardzo efektownie, ale miał kostiumy zanadto elegijne. Taniec wiejskiej dziewczyny fragmentami przypominał „Kujawiaka” w wykonaniu Zięty Buczyńskiej, porywał zamasztyścią i siłą ekspresji oraz ładną stylizacją kostiumu. Najbardziej szablonoowo wypadł zespółowy Krakowiak z baletu „Pan Twardowski” do muzyki Różyckiego.

Objaśnienia p. Szczęsnej przechodziły niekiedy w styl konferansjerki rewilowej, co niezupełnie licowało z charakterem spektaklu. Wydaje mi się również, iż sprawę oceny jakości i możliwości artystycznych poszczególnych uczennic należało zostawić raczej do uznania publiczności, która przecież w tym celu zebrała się na tym ze wszech miar udanym wieczorze, a nie występować w imieniu dyrekcji Studium przed wykonaniem programu z gotowymi już koncepcjami.

P. p. Tamarze i Cyrylowi Januszkowskim można powinszować tak owocnej i udanej pracy i życzyć dalszego powodzenia.

Janina Małgorzata Kobu

## Dom Dziecka w Olecku

(Od własnego korespondenta)

W Olecku znajduje się Dom Dziecka. Jest tu dość ciasno, ale czysto i miło. Kręcą się gromadki dzieci. Usiłujemy nawiązać rozmowę. Z początku idzie dość opornie. Ale dzieci ozywają się i opowiadają swoje dzieje. Są to sieroty z okolicy i z wielu miasteczek i wsi województwa białostockiego. Jest troje rodzeństwa z wasilkowskiego domu dziecka. Najstarszy ma lat trzynaście. Dzieci są zadowolone. Nie kłamią, ale naprawdę tu im bardzo dobrze. Radość i zaufanie bije z roześmianych twarzy.

Dzieci oprowadzają i pokazują skromne jeszcze gospodarstwo zakładu. Proszą,

żeby przywieźć im piłkę i siatkę. Trudno odmówić takiej prośbie. Obiecujemy. Wśród rozbawionej i zaciekawionej przybyciem gości gromadki jeden chłopak nieśmiało stoi pod piecem. Opuścił głowę i nie chce nic powiedzieć.

Trzeba podnieść w górę twarzyczkę dziecka i przypatrzeć się opalonym policzkom i ciemnobłękitnym oczom. «Dlaczego milczysz?»

- «To Mazur» — informują dzieci.
- «A jak ci na imię?»
- «Paweł».
- «Nazwisko?»

(Dokończenie na str. 4-ej)

# Rozwój spółdzielni wiejskich w woj. białostockim

Narodziny Zw. Samopomocy Chłopskiej — najmłodszej organizacji społeczno-gospodarczej — zajmującej dziś poczesne miejsce w układzie wewnętrznych stosunków gospodarczych Polski, były konsekwencją zesolidaryzowanych dążeń w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego obozu demokracji polskiej. Konieczność istnienia Zw. S. Chł. podyktowała społeczeństwu nową rzeczywistość odradzającego się państwa, w którym po przeprowadzeniu reformy rolnej i upaństwowieniu wielkiego i średniego przemysłu, zniknął obszar i potencjał finansowy.

Dostarczenie za tym chłopu towarów przemysłowych i jednocześnie umożliwienie mu sprzedaży produktów rolnych wg. godziwych cen z pominięciem lańcucha kosztownych pośredników stało się jednym z głównych zadań Zw. S. Chł.

Jakkolwiek niespełna półtora roku minęło od chwili powołania do życia Zw. S. Chł. i jakkolwiek okres ten szczególnie w początkowych miesiącach upłynął na technicznych przygotowaniach do późniejszej realizacji programu, oraz na opracowaniu form organizacyjnych związku, nie mającego żadnego pierwowzoru, dalej rozbudowie komórki związkowych w terenie, to jednak może się dziś poszczycić Zw. S. Chł. woj. białostockiego wielkimi osiągnięciami w dziedzinie przebudowy wsi, w szczególności zaś poważnym dorobkiem na odcinku spółdzielczości. W okresie powstawania Zw. S. Chł. istniały na terenie województwa spółdzielnie powiatowe typu rolniczo-handlowego z minimalną ilością członków, z których niektórzy zradzali skłonności spekulacyjne. Dało to precedens do ostrej krytyki obywateli na temat celowości istnienia takich spółdzielni i wypaczenia idei spółdzielczej.

Podważało to zaufanie ogółu obywateli do istniejących placówek spółdzielczych. W takich to warunkach wypadło Związkowi Sam. Chł. tworzyć nowy typ spółdzielni wszechobjętnych, co stanowiło nie małą trudność, jeśli weźmiemy pod uwagę niechęć chłopów do wstępowania w szeregi spółdzielcze na skutek obser-

wacji ujemnych zjawisk zachodzących w organizacjach spółdzielczych, brak gotówki i co najważniejsze wykształconych kadr pracowników. Jednakże owe przeszkody w krótkim czasie pokonano: lody nieufności rolnika do organizującego się ruchu zostały szybko przełamane, banki przyszły z pomocą w postaci długoterminowych pożyczek, a zorganizowane kursy dostarczyły minimum potrzebnego personelu.

Na terenie województwa powstało szereg spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, pierwsze w pow. białostockim i bielskim.

Słabą stroną spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej opartej na uniwersalnych spółdzielniach był brak aparatu powyżej gminy. To też po pewnym okresie czasu utworzono w woj. białostockim przy Zw. S. Chł. Zrzeszenie Spółdzielni Sam. Chłopskiej — instytucję nadrzędną w stosunku do gminnych spółdzielni.

W woj. białostockim istnieje 54 spółdzielnie gminnych Samopomocy Chłopskiej skupiających 12625 członków; członkowie ci wpłacili udziałów na łączną sumę 1.177.000 zł., obrót miesięczny tych spółdzielni wynosi 7.218.000 zł.; są one w posiadaniu licznych sklepów, młynów, piekarni, olejarni, tartaków, cegielni, betoniarni i t. p. Zagospodarowują się resztówki, jak sady i stawy rybne. Gwoli prawdzie przyznać trzeba, iż resztówki te przekazane zostały przez Urzędy Ziemiańskie nie we właściwym czasie i kompletnie zdewastowane, tak że zagospo-

darowanie ich napotyka na duże trudności. Najlepiej prosperują spółdzielnie w Sokółce, Hajnówce i Kleszczelach pow. Bielski, Wysoko-Mazowiecku, oraz w Dojlidach i Gródku (pow. B-stok) Związek Samopomocy Chłopskiej i Zrzeszenie nie spoczęły na laurach, lecz organizują dalszych 10 spółdzielni.

Poważnym sukcesem jest zorganizowanie w Dojlidach, Bielsku, Sokółce i Łomży punktów wymiany lnu na materiały tekstylne. Do dnia dzisiejszego wysłano około 20 wagonów włókna lnianego na przeróbkę do fabryk.

Z przytoczonych cyfr i faktów widać jak szybko rozwija się spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej i jak ogromne perspektywy rozwojowe ma przed sobą, jeśli w tak krótkim czasie tyle zostało dokonane.

W obecnej chwili toczą się rozmowy w sprawie połączenia Spółdzielczości Sam. Chłopskiej ze związkiem gospodarczym „Społem”. Połączenie to bardzo pożądane stanie się korzystnie dla obu stron: osiągnięta zostanie przede wszystkim jedność ruchu spółdzielczego; wlanie świeżych elementów, masowości i bezinteresownego entuzjazmu, cechującego ruch spółdzielczy na wsi do starej organizacji Społem przyczyni się do usunięcia biurokratycznych naleciałości w „Społem”, a wieloletnie doświadczenie, rozbudowany aparat i liczne kadry fachowców „Spotem” dadzą możliwości szybkiego rozwoju spółdzielczości wiejskiej.

## Letnia akcja harcerstwa

W dniach 13, 14 i 15 czerwca rb. w całej Polsce będą rozsprzedawane nalepki na „Akcję letnią harcerstwa”. Nalepki opiewają na kwoty 20 zł., 50 zł. i 100 zł.

Dochód przeznacza się na częściowe pokrycie kosztów tegorocznych obozów i kursów harcerskich.

Komenda Chorągwi Harcerzy w Białymstoku zamierza przeszkolić na tego rocznych obozach — kursach zastępowych, drużynowych i instruktorskich 1.008 harcerzy.

Słabszą młodzież ulokować zaś na koloniach wzgl. półkoloniach, organizowanych przez Wydziały Opieki nad dzieckiem, RTPD, PCK, Ubezpieczalnię i t. p.

Komenda Chorągwi Harcerzy w Białymstoku organizuje przeszkolenie 250

harcerzy oraz wysłanie słabszych harcerzy na kolonie lub półkolonie.

Z tych względów akcja rozsprzedaży nalepek będzie miała duże znaczenie dla zrealizowania zamierzeń.

Państwo ze swej strony przyrzekło daleko idącą pomoc w tegorocznej letniej akcji harcerstwa, mimo to, koniecznym jest przyczynienie się przez społeczeństwo, by jaknajwiększa ilość naszej młodzieży spędziła przynajmniej część lata w odmiennych i przyjemnych warunkach obozowych, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia zdrowotności młodzieży i rozwoju harcerstwa na terenie naszego województwa.

„Kupując nalepkę, pamiętaj, że dasz szansę spędzenia jednego dnia na świeżym powietrzu polskiemu dziecku”.

## Ogłoszenie o przetargu

Drukarnia Państwowa w Białymstoku — ul. Lipowa 16 ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę budynku drukarni przy ul. Kupieckiej № 1 — w sezonie budowlanym 1946 r. Oferty należy składać do dnia 21 czerwca 1946 r. do godz. 12 — w biurze drukarni.

Otwarcie oferty nastąpi w tymże dniu o godz. 12<sup>30</sup>. Blizszych informacji udziela się w biurze drukarni w godzinach urzędowych, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz projekt oferty.

Lukarnia Państwowa zastrzega sobie prawo a) wyłączenia poszczególnych pozycji kategorii robót, b) wyboru oferenta, c) ewentualne unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Wydział Hipoteczny w Suwałkach Sądu Okręgowego w Elku obwieszcza, że po zmarłych:

1. w 1941 r. Monikowskim Bolesławie, właścicieli nieruchomości w Suwałkach № hip. 81 i

2. w 1942 r. Goldryngu Samuelu właścicieli nieruchomości w Suwałkach № hip. 219 i 285 toczy się postępowanie spadkowe, którego termin zamknięcia wyznaczono na 18 grudnia 1946 r.

W tym terminie osoby interesowane winny zgłosić w kancelarii Hipotecznej w Suwałkach swoje prawa do wymienionych spadków pod skutkami prekluzji.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku przyjmie do pracy w miastach Elk, Olecko, Goldap kilku pracowników na różne stanowiska. Podania przyjmuje Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku, Artyleryjska № 2 i Elk, ul. Szopena 15.

## Wymiana pszenicy na żyto

Urząd Wojewódzki — Wydział Agrowizacji i Handlu w Białymstoku wymieni większą ilość pszenicy z dostaw UNRRA na żyto. Oferty mogą składać placówki spółdzielcze i kupy prywatni z tym, że oferty na ilości mniejsze od 5 tonn nie będą przyjmowane. Oferty przyjmuje sekretariat Wydziału.

## Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki — Wydział Agrowizacji i Handlu w Białymstoku zakupi większe ilości masy i jaj. Instytucje spółdzielcze i kupy prywatni, reflektujący na dostawę, mogą złożyć oferty w sekretariacie Wydziału.

Zgubiono arkusz ewakuacyjny, legitymację z P.U.R. Białystok na nazw. Karol Bolesław, zam. Powiatowa 40/1.

## Dom Dziecka w Olecku

(Dokończenie ze str. 3 ej)

«Kawka».

Paweł Kawka — dziecko mazurkie. Towarzysze twierdzą, że dobrze mówią po polsku, tylko teraz się wstydzą. Twierdzą, że on Polak, tylko dotąd miał żyć w Niemczech. I że traktują go dobrze, jak swojego.

Z uśmiechem słucha się tych zapewnień dzieci, opowiadań kierowniczki Zakładu, wielu tutaj dziecięcych się opowiada, że dzieci uprzętały grzyby z ogrodu, mają grządki, że się kąpią... A oczyma chcą się oderwać od okrągłej twarzy, widać, od błękitnych oczu, od drobno omięszonej postaci chłopca.

Spotkanie z nim to jakby zetknięcie się z ludem mazurskim, który wchodzi teraz do naszego grona. Po wielu dniach nawijujemy zerwany kontakt z stronomi towarzyszy nieufność, powiemy szczerze.

Chciałoby się, aby temu dziecku było jak najlepiej. Nie jest źle. Może trochę obco jeszcze.

«Ale bardzo go lubimy. To nasz mazur — zapewniają towarzysze. Wreszcie i Paweł uśmiecha się do wszystkich».

Są tu i dzieci niemieckie. Kilkunastoletnia i d i o t k a mieszka na dziedzińcu w oddzielnym pokoiku, bo jest sierotą i niewiedząco, co z nią zrobić. Ma przykrą, wydłużoną, głupawą twarz. Dwunastoletnia Margot chce jechać do Berlina.

Nie zostanie tu za nic. Po polsku nie mówi wcale. «Chce do Berlina do ciotki» — objaśniają dzieci.

Kierownictwo ułatwi jej wyjazd. Dużo poważnych i ciężkich spraw przewija się w tym dziecięcym świecie. Wojna pozbawiła ich rodziców. Kiedyś patrzy na niemieckie dzieci obozowe opieką, myśli się o tysiącach dzieci polskich, które jakże inaczej były potraktowane przez «narod panów».

Wychodzimy, żegnani zapewnieniami wychowanków, że im tu dobrze.

A na ulicy zalanej upałem słonecznym, wrę normalne, spokojne życie. Jada widać dziewczęta z kwiatami. Bembeł się domy. Spracowana dłoń osadnika brunatnej siermiedze krzepko trzyma ce za przedko pędzącego konia. Jest dużo ludzi. I jest coraz lepiej, choć nie jeszcze do przezwyciężenia.

## Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki — Wydział Agrowizacji i Handlu w Białymstoku przyjmie od zaraz 4-ch pracowników na stanowiska kontrolerów młynskich, którzy wykazują znajomością w dziedzinie młynarskiej. Informacje i podania z życiorysami przyjmuje Sekretariat Wydziału Agrowizacji i Handlu, pokój № 31.

Urząd Wojewódzki, Wydział Agrowizacji i Handlu przyjmie od zaraz kilku pracowników na wakujące stanowiska techniczne i podrzędne.

Podanie z życiorysami kandydatów nie składać osobistnie w godzinach urzędowych, 12, pokój № 31 przy ul. Mickiewicza.

## PRACOWNIA OBUWIA

Okutowicza Władysława przy ul. Warszawskiej 30 w Białymstoku wykonuje obuwie gwarantowane wszelkiego rodzaju po cenach znizowanych o 20 proc. do dnia 15 maja

Potrzebna od zaraz rutynowana niestka-biuralistka. Zgłaszać się do Bielska Spółdzielnia Spożywców, ul. Składowa 7.

Do sprzedania 14 uli, (dwa z pastylkami) sprzet pszczelarski. Wiadomości: Wiktor Swiderski, Koszarcka Kuriany 14 lidami.

Skradziono arkusz ewakuacyjny na nazwisko Duszczenko Halina, oraz Seweda i Tony Anny.

Skradziono kartę demobilizacyjną, w której prze RKU Białystok na nazwisko wędzki Stefan, zam. wieś Kulestki Goniadz.

## Słuchamy białostockiego RADIA

Piątek 14 czerwca 1946 r.

Godz. 5.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 8.50 Informacje i komunikaty lokalne. 8.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 14.40 — 15.30 Przerwa. Program lokalny: 15.30 O sytuacji i polityce gospodarczej Polski referat z przemówienia ministra Borbrowskiego. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny: 21.00 Pogadanka z cyklu „Zmiany ustroju społecznego Polski na przestrzeni wieków” pobra Henryka Szahin-Swinarskiego. 21.10 Koncert skrzypcowy D-dur Brahma z płyt. 21.50 Informacje i omówienie programu na dzień następnny. 22.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

## TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś Doroczny Popis Studium Choreograficznego. Kierownictwo Cyryla Januszowskiego. Początek o godz. 18.30.

Kino „Hel” — Nowy film produkcji radzieckiej p. t. „Szalony lotnik”. Początek seansów o godz. 16.18 i 20.

Kino „Ton” — Film polskiej produkcji p. t. „Znachor”. Początek seansów o godz. 16.18 i 20.